Ner 78. ROK 1840 PIATEK 3 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczy. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. dziesięć miesięcznie Złp. cztery Nr. pojed. gr. dziesięć

Imiona Rzymskie.
Jutro Izydora Biskupa.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Włastysław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 4" 511	— 0, 1	1, 77	Północny słaby	Pogoda z Chmurami	
2 2	3, 772	+ 8, 2	1, 81	Południowy słaby	„	
10	3, 413	+ 1, 8	2, 06	Żaden	„	

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Już trzeci dzień, t. jest od 1 kwietnia, używamy tu najpiękniejszéj pogody i wiosennego ciepła. Część plantacyi osuszona, -- mnóstwo używających przechadzki widzieć można w głównym rynku miasta, poczynając od godziny 11 z rana do 4 po południu.

Wczoraj między godziną 7 i 8 wieczorem jakiś młody człowiek na Kleparzu, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu.

Na wczorajszéj wystawie dramatu *Klara Montalban* licznie zgromadzona publiczność z zadowolnieniem przyjęła grę panny Królikowskiéj w roli Klary; mianowicie w końcu aktu 5 rozrzewnienie doszło do najwyższego stopnia, kiedy Klara poznając prawdziwego ojca swojego, który zarazem staje się obrońcą jéj niewinności, rzuca się ze łzami do nóg jego. — Po skończeniu widowiska, wywołano młodą tę artystkę i uwieńczono żywemi oklaskami.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZEJ

— *Paryż 27 Marca.* —

(Przez depeszę telegraficzną z Kolonii do Berlina.)

»Rozprawy względem kredytu na tajne wydatki wczoraj wieczór skończyły się — Modyfikacya większością 103 kresek odrzuconą została. Poczém przystąpiono do losowania na cały projekt do prawa, i takowy większością 246 kresek przeciw 160 przyjętym został.« —

Na posiedzeniu dnia 25 marca, w powyższym przedmiocie, deputowany p. Lamartine, w obszernéj mowie, tak między innemi przemówił: »Tak, uważamy to już oddawna, że się znajdują pomiędzy nami ludzie z rewolucyjnemi natchnieniami; — i ta to jest różnica między nami. Kochacie wy rewolucyjne uczucia, wspomnienia, namiętności. Chełpicie się tém, i mówicie: »Jestem synem rewolucyi, z łona jej wyszedłem na świat.« Radzibyście przed gminem te brzmiące słowa wydźwięczać, radzibyście rozwijać przed nim owe stare chorągwie, i podżegać go aby wam pomagał. Ten wyraz: rewolucya, jest w ustach waszych, niech mi tu wolno będzie powiedzieć, kawałem czerwonego sukna, które się pokazuje bykowi, aby w nim obudzić wściekłość. (*Długie i burzliwe szemranie lewéj strony*). Lecz nie wszystko tu jeszcze objawiłem, co między nami zalega. Niepohamowana namiętność, niespokojna, zazdrosna, nienasycona namiętność, któréj nic uciszyć nie zdoła, która nic podzielać nie chce, niczem się nieda zaspokoić. Jest to namiętność żądzy panowania, i zawsze

panowania; ona chce sama jedna panować, z mniejszością, czy z większością z wszystkiemi czy przeciw wszystkim, byle tylko panować, zawsze panować, niech co chce kosztuje: panować! Tak powtarzam że to jest to, co nas rozdwaja, że to jest jedyna zapora, pomiędzy nami. — I myż to ją wystawialiśmy! Słuchajcie mnie z bezstronnością sędziów, i radbym żeby mnie tak cały kraj, który nas w ostatniéj instancyi sądzi, wysłuchał. Dwa lata gwałtownych walk na téj mównicy, cztery lata chwiejącéj się większości, trzy miesiące otrętwienia, bez możności wynalezienia punktu środkowego władzy, trzy gabinety (zmiany ministerstwa), a może cztery w ciągu jednego roku, najistniejsze prawa, w chwili gdy je roztrząsać trzeba było, odroczone, — rząd przymuszony jedynie myśleć o swojem utrzymaniu się, podczas gdy mu działać i władać trzeba było; — o to jest ów stan, w którym się oddawna znajdujemy; — o to jest położenie nasze parlamentarne, — położenie które na wzgardę wystawia, — położenie które tak chełpliwie i tak nie w porę nazywacie rządem parlamentarnym« i t. d.

Wiadomości z poprzednich poczt.

— Paryż 19 Marca. —

Telegraficzną drogą nadszedł do Tulonu rozkaz aby okręt liniowy *Scipio* jak najspieszniéj został uzbrojony, a dwa inne okręty liniowe były w pogotowiu do rozrządzenia. Xiążę Joinville wkrótce jest oczekiwany w Tulonie gdzie już część jego pakunków przybyła.

Rozkaz dzienny ministra wojny Cubieres wydany do armii ogłasza, że król dla wynagrodzenia obrońcom twierdzy Mazagran, za ich piękne czyny wojenne; mianował ich dowódzcę kapitana Lelievre dowódzcą batalionu, a porucznika Maguien kapitanem, przy wyjściu z służby walecznych żołnierzy w dymisyi ich ma być wyraźnie wymienione, że należeli do 123 mężnych obrońców Mazagranu. Jeden podporucznik, jeden sierżant starszy i jeden młodszy, zostali mianowani kawalerami orderu legii honorowéj. Dziesiąta kompania któréj sztandar został podarty kulmi nieprzyjacielskiemi na wala twierdzy, ma go zachować i corocznie ten rozkaz dzienny ma być odczytywany przed frontem batalionu.

Minister wojny postanowił, że jeden z naszych najznakomitszych artystów posłany ma być do Mazagran, aby na koszt wydziału wojny wykonał obraz oblężenie téj twierdzy. Obraz ten przeznaczony jest dla muzeum wersalskiego.

Wyprawa afrykańska rozpoczęła się, marszałek Valée w dniu 10 b. m. opuścił Algier z swoim szabem głównym, udając się do Buffarik gdzie główną kwaterę swoję chce założyć; ztamtąd cały korpus armii liczący 12,000 ludzi lądem uda się do Czerczel, podczas gdy dwa parapływy ciągnąc dwa okręty transportowe udadzą się morzem w tym samym kierunku. Ta wyprawa ma na celu skarcenie zachodnich pokoleń i uczynienia próby czy zię nie uda zmusić Emira do złożenia broni. — W liście umieszczonym w dzienniku *Siecle* czytamy: »Od kilku dni ukazuje się w prowincyi Algiaru wielkie poruszenia wojsk, co daje powód do sądzenia że marszałek Valée po konferencyi z pułkownikiem Delarue, który jednak nie przywiózł mu rozkazu tego rodzaju, powziął postanowienie; prędzéj niż miał dotąd zamiar rozpocząć wyprawę przeciw Abd-El-Kaderowi.

— Londyn 14 Marca. —

Królowa przyjmowała znowu adresy winszujące, między innemi od korparacyi miejskiéj z Dublina.

Podług *Globe* ma być zamiarem xięcia Wellington ze względu na stan zdrowia usunąć się w końcu teraźniejszych posiedzeń od życia politycznego.

Ostatnie nadeszła tu z Chin wiadomości, zniżyły cenę papierów na tutejszéj giełdzie, *Times* mówi: wiadomem już jest obecnie, że jeneralny gubernator Indyi w imieniu rządu angielskiego wypowiedział wojnę Chinom. J. Wysokość ogłosił, że przyjmie do służby okręta transportowe do wysokości 40,000 beczek, które mają być użyte do przewozu do Chin. 14,000 ludzi stanąć ma z Kalkuty, reszta z Bombaj i Madraz. Kalkuta przeznaczoną jest na miejsce zebrania i wyruszenia wyprawy. Siedm pułków które stoją w tém prezydentostwie, otrzymały rozkaz przygotowania się do udania się na okręty, a cała wyprawa składać się ma z 16,000 ludzi. Ich przeznaczenie nie jest jeszcze wiadomém, ale mniemają, że udadzą się przeciw Kantonowi, lub innemu jakiemu punktowi nad brzegiem, który zostanie przemocą opanowany i dopóty zajmowany będzie, dopóki rząd chiński nie powróci na drogę rozsądku. Czy przedsiębrane będą inne jeszcze kroki, może przeciw samemu Pekinowi, to bezwątpienia

zależeć będzie od wrażenia, jakie te demonstracye uczynią na państwo Chińskie.

Dzienniki z Cap donoszą, że okręt angielski *Modeste* zabrał niedawno dwa okręty z niewolnikami, z których jeden ma osadę hiszpańską. W obudwu razem znajdowało się siedmset piędziesięciu afrykańców, wielu z nich zaledwie dziesięć lat liczą, którzy już od kilku miesięcy byli na pokładzie, ponieważ codziennie nowy ładunek ludzi zabierany był na okręty.

Podług doniesień z Kanady, jeneralny gubernator ogłosił, że dobra skazanych wyrokiem zdrajców, skonfiskowane być mają na korzyść korony.

— *Bruxella* 16 *Marca.* —

Względem nowego składu gabinetu nic jeszcze nie jest wiadomém. Pan Lebeau zdaje się, że spodziewa się oporu ze strony klerokratów. Odbył on kilka konferencyi z panem Duvivier i panem Liedt członkiem hollendersko-belgijskiéj komisyi, który w tych dniach powrócił z Utrechtu. Gdyby pan Lebeau wstąpił do gabinetu wtedy i pan Rogier jego dawny przyjaciel znalazłby także w nim miejsce.

Podług *Observateur* większa część ministrów dotychczasowych skłonna jest pozostać w gabinecie. Wielu deputowanych prosiło króla aby nie zmieniał gabinetu.

— *Barcellona* 4 *Marca.* —

Z Walencyi donoszą że do Cantawiei i Becety mają być poprowadzone działa. Naczelnik polityczny Walencyi, który był obecnym na uczcie danéj przez exaltystów z powodu zwycięztwa ich w wyborach, został oddalony. Jen. kapitan; który dowodzi jako drugi wódz w prowincyi, otrzymał od jenerała 'ODonnel surową naganę.—Jenerał Araoz (?) przybył do Barcelony. Municypalność tego miasta chce utworzyć korpus któryby zostawał pod jéj wyłącznem rozporządzeniem. Karliści którzy zajmują dotąd Cherta czynią żeglugę na Ebrze niebezpieczną.—Dwaj członkowie junty w Berga udali się do Cabrery dla porozumienia się z nim, a jeden jenerał adjutant przejeżdżał przez Revas udając się do Francyi. Między karlistami nawet panuje mniemanie że wojna domowa wkrótce się zakończy.

— *Saragossa* 12 *Marca.* —

Główna kwatera xięcia Vittoryi była wczoraj w Andorra. Słychać, że pułkownik Zurbano obsadzi okolicę Matarrana, i przebiegać będzie linię od Moella aż do Mora.

Wczoraj rozchodziła się pogłoska, że jenerał Castanieda z powodu sprzeczki z jenerałem O'Donnel, pod którego rozkazami znajduje się, złożył dowództwo czwartéj dywizyi.

Rozmaitości.

Małżonek dbały o swój honor.

Noc była ciemna i właśnie pierwsza godzina uderzyła, gdy do drzwi wysokiego gotyckiego gmachu przy starém mieście w Paryżu (rue de la cité), ktoś nadzwyczajnie mocno zakołatał. Wkrótce potém usłyszeli mieszkańcy domu tego, kłapanie dwóch pantofli, które schodząc z szóstego piętra na każdym stopniu ten jednotonny łoskot odtętniały. Osoba mająca na nogach to chałasujące obuwie, dostała się nakoniec do bramy na samym dole, i otworzyła w niéj skrzypiącą furtkę mieszkańcowi, który się spóźnił. Też same pantofle w towarzystwie dużych, ćwiakami podkutych trzewików, ruszyły znowu z chałasem i sztukiem przez wszystkie schody aż na szóste piętro, gdzie przybywszy, zamknęły się w izbie z wielkiém zadowolaniem wszystkich mieszkańców domu, którzy nazłorzeczywszy się tym poczciwym ludziom, że im tak nieprzyjemnie smaczny sen przerwano, znowu się do spania zabrali. Ale tym poczciwym ludziom na szóstém piętrze nie był sen na myśli, gdyż nagle pomiędzy niemi powstała gorąca rozprawa; cały dom zaczął się rozlegać trzaskiem i rozmaitym łomotem. Słychać było, jak padały stoły, leciały stołki; jak brzęczały szklanki, trzaskały filiżanki nareszcie coś, jakby dwa ciężkie wory, jeden po drugim, buchło sobą i zadudniło podłogą; wnet powstał piskliwy wrzask, jakiejś wiekiem podeszłéj kobiety, któremu wnet wtórował chrypliwy bełkot jakiegoś pijanego mężczyzny. Nieszczęśliwi mieszkańcy wszystkich sześciu piętr, straciwszy nadzieję spania lękając się obalenia pował na ich głowy, powdziewali na siebie czemprędzéj szlafroki, i wybiegłszy w pantoflach i szlafmycach na ulicę, sprowadzili z najbliższéj straży w hotel dieu kilku barczystych grenadyerów. Za pomocą tychże, gdyż jeszcze wyż opisana kanonada nie ustawała, wyważywszy drzwi z zawias, weszli do izby na szóstém piętrze tu zastali pięknie ułożony obraz na bojowisku ujrzano zbitego, podrapanego, około 40 lat mającego mężczyznę, który leżał jak długi

pomiędzy trzema wywróconemi stołkami, na gruzach potłuczonych talerzy, misek, miseczek i połamanych szragów, które w zaciętej walce podobno mu za broń służyły. Obok niego czyli raczéj nad nim stała w poszarpanéj toalecie z rozczochranemi włosy i zaciśniętemi pięściami, olbrzymiéj postaci kobieta, która strasznie wrzeszczała. Ta wrzeszcząca okoliczność, mówiła na stronę kobiety i dla tego wszystkim obecnym zdawało się, że ona właściwie jest ofiarą srogiego obejścia się swego małżonka. Jakoż skoro podoficer z trzema żołnierzami wszedł do izby, natychmiast podrapany mężczyzna, podniósł się z potłuczonych talerzy, i postąpiwszy ku niemu, rzekł: »Mości sierżancie, weź mię pod areszt, jam to bijąc moją żonę, narobił tyle chałasu.« Podoficer zadowolniony tém zeznaniem, kazał żołnierzom wziąść go pod ramiona, i zaprowadzić na odwach. Wszyscy sąsiedzi uradowani spokojem, udali się znowu do łóżka, i starali się ile możności wynagrodzić sobie sen utracony.

W kilka dni późniéj stawiono to niespokojne stadło przed sądem policyjnéj karności. Gdy przeczytano nazwiska, rzeczony małżonek usiadł natychmiast samowolnie na ławce obżałowanych i kazał swojéj żonie stanąć na owéj stronie, na któréj świadkowie i oskarżyciele zwykle stawają.

Prezydent. »Mości Rigaud, jesteś oskarzony, że biłeś swoją żonę.«

Rigaud. »Prawda panie prezydencie strasznie ją biłem.«

Pani Rigaud (z płaczem.) »To nie prawda; on kłamie.«

Rigaud (z powagą.) »Milcz pani, ja zeznaję nieprawość moję.«

Pani Rigaud (szlochając.) »Tyś żadnéj nieprawości nie popełnił. Pozwólcie mi mówić moi panowie, ja wam wszystko opowiem. Miejcie wzgląd na łzy moje.«

Rigaud. »Zaklinam panią na wszystko co jest święte, pani Rigaud! nie przyprowadzaj mnie do hańby. Panie prezydencie ukarz mnie, jam winowajcą.«

Pani Rigaud. »Otóż to właśnie jest nie prawda! nie wierzcie mu panowie; to baranek nie człowiek! Ja to jestem, któram go wybiła.«

Rigaud (podnosi się zawstydzony). »Pani Rigaud!»

Pani Rigaud. »Zabawił się cokolwiek w mieście z przyjaciołmi przyszedł późniéj niż zazwyczaj do domu, był trochę podchmielony ja tego nie lubię; przyszło do przemówek; jam cokolwiek niecierpliwa; z początku rzucałam co mi pod rękę wpadło, nareszcie połamałam na jego grzbiecie szragi.«

Rigaud (płonąc ze wstydu.) »Pani Rigaud! Fe! Zważ co gadasz!«

Pani Rigaud. »Jakże on mię mógł obić, kiedy ja mocniejszą jestem; gdy straż nadeszła, kazał się wziąść przez wstyd do aresztu, aby nie wzbudzić mniemania, że go żona wybiła.»

Rigaud. »Dla miłości Boga! Pani Rigaud!«

Pani Rigaud. »Nie dość na tém, moi panowie. Na drugi dzień, gdy go straż z kordegardy wypuściła, namówił mnie, abym go oskarżyła, a to dla czego? Oto aby sąsiedzi, którzy byli świadkami tego wypadku, byli przekonani, że on mnie wybił.«

Rigaud. »Mościa pani Rigaud!..... zmiłuj się, przestań!«

Pani Rigaud. »Otóż nie przestanę....... Ja chcę uwolnić ciebie.«

Rigaud. »Mościa pani Rigaud, czynisz niesłusznie, iż z uszczerbkiem prawdy starasz się mnie uwolnić. Szlachetność twoja wzrusza mnie do żywego, jakoż daję pani moje słowo honoru że jéj nigdy już bić nie będę, tylko wyznaj szczerze, żem się z tobą przeszłéj nocy niegrzecznie obszedł... A was moi panowie sędziowie upraszam, abyście mnie za to na kilka dni do więzienia zamknęli.«

Jednakże sąd przekonany płaczem i zeznaniem małżonki, zawyrokował, aby pana Rigaud na wolność puszczono. Rigaud usłyszawszy to, uderzył się pięścią w czoło, i wychodząc z izby sądowéj rzekł do swojéj żony głosem pełnym rozpaczy: »Mościa pani Rigaud, paniś honor swego małżonka znieważyła.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do dnia 3 Kwietnia.

Gołuchowski Teodor ob., Mieroszewski August ob., Komar Józef ob., z Polski; — Ożarowski Konstanty hr., Brudkowski Michał, Cieński Apolinary, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Stadnicki Józef ob., Stadnicka Eleonora ob., Siemińska Julia ob., do Polski; — Mentzel Genryk ob., do Prus.